Codzienne Refleksje

Peja

Straciłem sporo czasu na linijki o pierdołach
I tak teraźniejszy Rychu, wczorajszego by zdissował
Gdybym przyglądał się z boku sobie samemu sprzed lat
Pewnie wyjebałbym w mordę typowi, sam miałbym ślad
Brat, spoko fakt, pewne rzeczy się pamięta
Wiem, że święty nie byłem choć mówili krowa święta
Znów wystawił spektakl, kolejne widowicho
Nieobliczalny Rychu i to jego towarzycho
Bywało śmiesznie, zawsze byłem czemuś winny
Bo komedia to najczęściej patrzenie na dramat innych
I mam gdzieś sytuację spod znaku jak on bitny
Bo naważony browar nie smakował mi nigdy
Potrzeby ucichły i pomyślałem zmądrzej
Bo nigdy nie jest za późno na to by dojrzeć
Dziś jestem ojcem, kocham Cię dziecko
Tatuś nie będzie skończony i spłukany przed czterdziestką

To Codzienne refleksje, rap o życiu, że tak powiem
Skupiam się na tekście, oczyszczam swoją głowę
Z życiem walkower, nie stawiam na półśrodki
Może zbyt dużo myślę oto radość i troski

Wierzyłeś w różne gusła jak w Paktofonikę Gustaw
Dla mnie szklanka do połowy pełna, dla Ciebie pusta
Dla mnie szklana pułapka – wódka, a nie szklanką po łapkach
Ty nie miałeś problemów, choć dziś sam w tarapatach
Pomówiłes brata, pogardziłeś bliźnim
Świat, w którym żyjesz dla mnie jest nierzeczywisty
Twoje serce pompuje zamiast krwi litry zawiści
Dziś całkiem obcy ludzie, kiedyś niby tacy bliscy
Już nie szukam odpowiedzi czemu jest jak jest
Znam ludzi ból, czuję, że to zła energia
Rozmiękczenia dekla musi znaleźć winnego
Własnych niepowodzeń na wiecznym sukcesu głodzie
To nie mój klimat, bo zły dzień to ledwie chwila
Dzięki pogodzie ducha zyskuję z rodziną chillout
Nieraz mam emocji tyle ile w rapie Ghostface Killah
Wtedy biorę głębszy wdech, wydech już nie zabija

To Codzienne refleksje, rap o życiu, że tak powiem
Skupiam się na tekście, oczyszczam swoją głowę
Z życiem walkower, nie stawiam na półśrodki
Może zbyt dużo myślę oto radość i troski

Mógłbym cisnąć bez końca stówkę koncertów rocznie
Tylko na co to komu mam jakieś środki na koncie
Głodny milionów? W porządku, ale pytam gdzie sztuka
Tylko w roboczej nazwie koncertu można jej szukać?
Jako stary rutyniarz, odpuszczam sporo okazji
Już nie poświęcę wakacji, by grywać trasy dla kasy
Raper ma wieczne wczasy, lecz RPS zapierdala
Bo weekendowe wojaże to tylko część moich starań
Po miesiącach harówy zasłużył na wypoczynek
I zamiast gonić za kwitem, wydam ten kwit na wyspie
Zwiedzam te wszystkie miejsca, o których zawsze marzyłem
Zbieram na czesne dla córy, ogólnie dbam o rodzinę
A satysfakcji najwięcej z bycia Ryszardem, nie Peją

Nie zrozumieją kolesie, którzy chcą ten top przejąć
Życzę Wam szczęścia bo pieniądz może zdradzić jak dziwka
Wierzysz w banknoty? No co Ty, wierzę w ludzi, więc bitwa
O szmal bije się sitwa, całkiem żałosny obraz
Byle do kiejdy coś skitrać kolejna cyniczna postać
I tak wiecznie nienasyceni przez własne plany
Które nie mają żadnych szans na realizację

To Codzienne refleksje, rap o życiu, że tak powiem
Skupiam się na tekście, oczyszczam swoją głowę
Z życiem walkower, nie stawiam na półśrodki
Może zbyt dużo myślę oto radość i troski

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!